Redakcja Tel. 185.28, 102.26 Administracja Tel. 182.48, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa” 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 30 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 15 groszy

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 6 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Rok XV. Nr. 139. Łódź, poniedziałek 20 maja 1935 r.

Cała Polska staje do apelu.

MILJARD KOSZYKÓW ZIEMI

potrzeba na usypanie Kopca Marszałka.

KRAKÓW, 20.5 Przez Lasek Wolski jedzie się na Sowiniec, gdzie rozpoczęto sypanie Kopca Marszałka. Kontury kopca już się zarysowują, a wysokość ich wyznacza olbrzymi maszt. W połowie masztu zwisa chorągiew biało - czerwona, owiązana krepą. U podnóża kopca panuje olbrzymi ruch. Oficerowie, młodzież, kobiety śpieszą z koszami i taczkami wożąc ziemię na wyznaczone miejsca. Nawet dzieci, które przybyły z rodzicami biorą udział w pracy starszych.

Olbrzymie szeregi uczestników pogrzebu, którzy jeszcze pozostali w Krakowie, czekają w ogonku na taczki, które ustawicznie są w ruchu. Również kosze mają stale licznych amatorów.

Robotami kieruje kapitan Kuźmiński. Oświadcza on, że do ukończenia kopca potrzeba około miljarda koszyków ziemi, czyli, że dziesięć miljonów ludzi musiałoby wynieść na kopiec po sto koszyków.

Dotychczas zrobiono już stosunkowo dużo. Usypano 40.000 m. sześć. ziemi. Trzeba usypać jeszcze 110.000 m. sześć. zniwelować najwyższe otoczenie kopca, wznieść mauzolea, które mają stanąć opodal, urządzić skwery — i kopiec będzie gotów.

Na chwilę puszczono olbrzymią maszynę do usypywania ziemi. Zawarczał motor Diesla, opuścił się olbrzymi kosz i łańcuchy zaczęły wgarniać w ten kosz ziemię, a potem uniosły go wysoko. Potężne ramię żelazne zręcznie odwróciło się w bok, zaniosło kosz nad usypisko kopca i wysypało ziemię.

Wszystko to sprawnie, zręcznie i prędko. Kilkunastu ludzi musiałoby się przez dzień namozolić, aby zrobić to, co potrafi zrobić ta maszyna w przeciągu kilku minut.

Po chwili maszynę zatrzymano.

Niedaleko kopca drewniany pawilon, w którym stoi model gipsowy kopca. Dopiero na tym modelu widać jaki to będzie potężny pomnik. W tym samym pawilonie wkrótce, bo od 25 b.m. zostanie otwarty

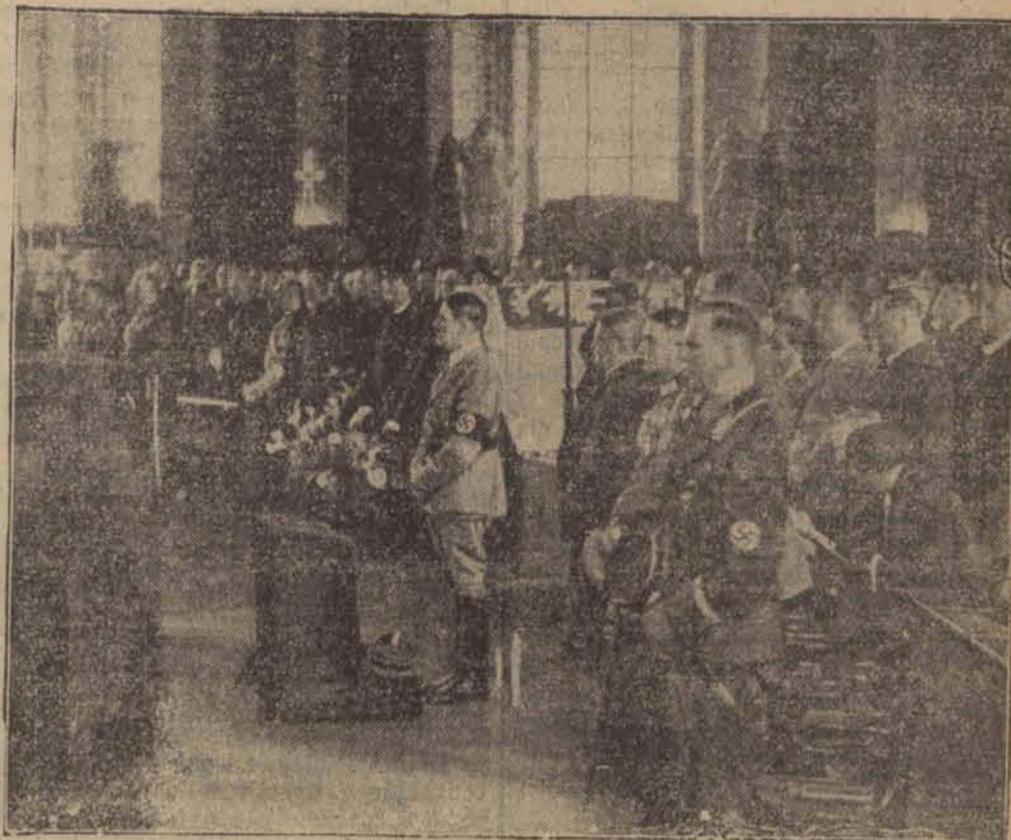
urząd pocztowy,

który sprzedawać będzie specjalne znaczki pocztowe, dla tych, którzy sypią kopiec. Tylko tam i nigdzie więcej w Polsce.

Pozatem każdy, który usypuje kopiec, wpisuje się do księgi na wieczną rzeczy pamiątkę. Przybywają nazwiska i przybywać będą.

—§—

Kanclerz Hitler na nabożeństwie żałobnem za duszę ś.p. Marszałka Piłsudskiego.



O tej samej godzinie, kiedy w Krakowie składano śp. Marszałka na wieczny spoczynek w katedrze na Wawelu, odbyło się w katedrze św. Jadwigi w Berlinie uroczyste nabożeństwo żałobne za Jego duszę. W nabożeństwie wziął udział kanclerz Hitler i cały rząd niemiecki oraz najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa.

W drodze na Wawel.



Przejazd lawety przez wąską ulicę Wiślną w Krakowie.

Zgon płk. Lawrence'a.



„Niekoronowany król Arabji“ płk. Lawrence który uległ wypadkowi motocyklowemu, zmarł wczoraj w Londynie. Płk. Lawrence doprowadził w czasie wojny światowej do wystąpienia Arabów po stronie Anglji przeciwko Turkom.

Wczoraj spalono zwłoki ofiar katastrofy samolotu „Maksym Gorkij“.

MOSKWA, 20. 5. — Rada komisarzy ludowych i komitet centralny partji komunistycznej Z.S.R.R. postanowiły wybudować na miejsce zniszczonego samolotu „Maksym Gorkij“ trzy wielkie samoloty tego samego typu i tej samej nośności. Samoloty te będą miały nazwy: Włodzimierz Lenin, Józef Stalin i Maksym Gorkij.

MOSKWA, 20. 5. — Zwłoki ofiar katastrofy samolotu „Maksym Gorkij“ zostały wczoraj spalone w krematorjum moskiewskiem. Pogrzeb odbędzie się dziś i będzie miał niezwykle uroczysty charakter.

—:O:—

Najbezpieczniejszy samochód.

W każdem położeniu utrzymuje równowagę.

HAMBURG, 20 maja. W politechnice brunświckiej przedstawił inż. Drexel model wynalezionego przez siebie samochodu, który w każdem położeniu utrzymuje równowagę przy pomocy wbudowanego w wóz żyroskopu wielkości

normalnego reflektora.

Żyroskop poruszany elektrycznym motorkiem wiruje z 6 — 8000 obrotów na minutę i sprawia, że wóz taki nawet na wyboistych drogach przy znacznej szybkości jedzie spokojnie.

Celny strzał policjanta

położył trupem zbiega z zakładu poprawczego.

CHOJNICE, 20 maja. W dniach od 13 do 16 maja dokonano w powiecie chojnickim szeregu śmiałych napadów rabunkowych.

Trzech młodych osobników, liczących od 20 do 23 lat, uzbrojonych w rewolwery, z maskami na twarzy, napadło na zagrodę wdowy Lipińskiej w Brusach, przyczem kilku strzałami z rewolweru

zamordowali 24-letniego syna

Lipińskiej, Edmunda. Przedtem obrabowali młynarza Szlomę Geiba w Pawłowie, napadli na rolnika Leppora w Czarnowie, zabierając mu wiele cennych przedmiotów, włamali się do rolnika Warsińskiego w Orliku, wreszcie dokonali napadu rabunkowego na stację kolejową w Karsinie.

Stwierdzono, że bandę, która wszystkie powyższe napady ma na swem sumieniu, tworzy trzech zbiegów z Zakładu poprawczego w Chojnicach.

Pościg za młodymi bandytami trwa bezustannie.

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych w Piaskach pod Grudziądzem w czasie przeprowadzania rewizji w pewnym domu u jednego z wieśniaków, posterunkowy policji znalazł ukrywającego się na strychu

podejrzanego osobnika.

W czasie przeprowadzania do posterunku policji osobnik ten usiłował zbiec. Policjant dogoniwszy go, wezwał do podniesienia rąk i dokonał osobistej rewizji.

W tym momencie osobnik ten uderzył z całej siły policjanta w twarz i

począł uciekać.

Zakrwawiony policjant pobiegł za uciekającym, wzywając go do zatrzymania się. Następnie oddał strzał ostrzegawczy a gdy to nie poskutkowało, strzelił do uciekającego, zabijając go na miejscu.

Jak stwierdzono, zastrzelonym jest niejaki Żurawski, lat około 20. Zbiegł on z zakładu wychowawczego w Chojnicach i był jednym z owej zbrodniczej bandy, która ostatnio teroryzowała ludność powiatu chojnickiego.

Zwłoki zabitego odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Grudziądzu.

Dolar 5.40

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.45, w płaceniu 5.40 dolar złoty w żądaniu 9.30, w płaceniu 9.25, funt angielski w żądaniu 26.50, w płaceniu 26,25 rubel złoty w żądaniu 4.85, w płaceniu 4.80, marka w żądaniu 4.86 w płaceniu 4.85, za 100 fr. francuskich 35.00, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.28, i 5.27. Funty angielskie 25.80.

GDZIE JEST MARSZAŁEK?

Dramatyczna audycja radjowa w Niemczech.

BERLIN, 20. 5. — Onegdaj wszystkie radjowe rozgłośnie niemieckie nadawały od godz. 22 do 23-ej specjalne słuchowisko, poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Po odegraniu przez orkiestrę żałobnego utworu muzycznego, przedstawiono całe życie Marszałka, a następnie

dwaj prelegenci

omówili kilka najważniejszych momentów z działalności Piłsudskiego. Mówili o tem jak Piłsudski walczył z caratem przed rokiem 1904, jak żył na wygnaniu na Sybirze, jak następnie wydawał pismo „Robotnik“, jak tworzył Legjony i jak oswobodził Warszawę przed bolszewikami.

Opisano również lata powojenne Marszałka, wspomniano z naciskiem o zawarciu przez Piłsudskiego traktatu z Niemcami i ostatnie chwile Marszałka. Audycję zakończono marszem pogrzebowym, odegranym przez orkiestrę i wreszcie

3-minutowem milczeniem

wszystkich rozgłośni niemieckich.

Niektóre momenty z życia Marszałka były przedstawione niezwykle dramatycznie. Przy odgłosie bębnów pytał np. jeden z wykonawców audycji: „Gdzie jest Marszałek“. na co drugi odpowiedział: „w Poznaniu“, „w Wilnie“, „w Warszawie“, aby wreszcie oświadczyć, że „Marszałek jest we wszystkich sercach“. Albo: „Kto ocalił Warszawę, Polskę i Europę od nawały bolszewickiej? — Marszałek Piłsudski“.

—§—

Ostatnia defilada przed Wodzem



Przejmująca defilada zwycięskich sztandarów armji przed zmarłym Wodzem na Polu Mokotowskiem.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Zagraniczne radjostacje
O UROCZYSTOŚCIACH KRAKOWSKICH.

KRAKÓW, 20.5. — Uroczystości żałobne były w całości transmitowane drogą radjową nietylko przez wszystkie polskie rozgłośnie, ale także przez rozgłośnie zagraniczne, francuskie, niemieckie, bułgarskie, węgierskie i czeskie.

Wzdłuż trasy żałobnej ustawiono w różnych punktach

19 mikrofonów,

z tych dwa na dworcu głównym, jeden na ul. Basztowej, trzy na wieży kościoła Marjackiego, jeden na bastjonie Władysława IV cztery u wejścia na Wawel, sześć wewnątrz katedry Wawelskiej, jeden w krypcie królewskiej i jeden na wieży zygmuntowskiej. Na samem tylko wzgórzu wawelskiem musiano zainstalować

22 linje telefoniczne

dla przekazywania raportów mikrofonowych do amplifikatorni. Celem należytej obsługi zmobilizowano personel techniczny, służby łączności i programowy. Ogółem brało udział w należytem utrzymaniu całości i sprawnego funkcjonowania aparatur, i reportaży: 34 techników, 30 osób ze służby pocztowej i wojskowej służby łączności dla czuwania nad linjami i 19 osób personelu programowego, łącznie ze speakerami.

Reportaże z uroczystości żałobnych dla zagranicy prowadzili: red. Antoine dla Francji, dr Kocourek dla Czechosłowacji, red. Strogonoff dla Bułgarji, dr Weidner dla Niemiec wraz z von Burghardtem.

W drodze z Warszawy na uroczystości krakowskie jeden z pociągów wskutek

wykolejenia się

pod Miechowem musiał opóźnić swój przyjazd do Krakowa. Pociągiem tym jechał red. Antoine. Wobec tego, iż na czas nie mógł przybyć do Krakowa, zastąpił go przy mikrofonie dr Kocourek, który przekazywał reportaż po francusku i po czesku.

Zaznaczyć należy, że stacje zagraniczne, a zwłaszcza niemieckie, nie ograniczyły się tylko do bezpośredniego przekazywania uroczystości pogrzebowych, ale

nagrały reportaże

na płyty, które później przekazywały za pośrednictwem swych rozgłośni prowincjonalnych w pewnych odstępach czasu.

Tak naprzykład stacja niemiecka we Wrocławiu wczoraj po godz. 17-ej nadała z płyt poszczególne fragmenty uroczystości krakowskich. Transmisja była wyraźna, a zestawienie reportażu świetnie ujęte. Montaż audycji z płyt operował po szczególnemi fragmentami uroczystości, wiążącemi się w logiczną, harmonijną całość. Na tle objaśnień sytuacji przez radjoreporterów, nakładano ilustracje akustyczne, jak tętent kopyt końskich, miarowy stukot maszerujących nóg, werbel bębnów, chrzest prezentowanej broni, dudnienie kół armatnich, bicie dzwonów jęki syren fabrycznych, huk armat itd.

Radioreporterzy niemieccy w spokojnych, pełnych statecznego umiaru słowach, malowali żałobny nastrój miasta Jagiellonów, mówili o wielkości zmarłego Wodza Narodu, a ponadto nad wyraz plastycznie malowali tło

starego królewskiego miasta,

w murach którego przeciągnął pogrzebowy kondukt. Podkreślali niesamowicie piękny urok (unheimlicher Zauber) krakowskiego Rynku okolonego staremi domami, ponad który dumnie ku niebu wystrzela wieżyca Świątyni Marjackiej. Mówili o królewskiej powadze wawelskiego dworzyszcza i mistycznem pięknie wnętrza Wawelskiej Katedry.

W zakończeniu reportażu postawiono narodowi niemieckiemu Marszałka Józefa Piłsudskiego jako wzór godny naśladowania. Porównywano Marszałka z bohaterami starożytnego Rzymu i z największemi mężami historji.

Wkońcu speaker oświadczył: — Marszałek Polski Józef Piłsudski odszedł do swych bohaterów ojców, a żyć będzie wiecznie w sercu swego Narodu.

Niemniej piękne i pełne wyrazu były reportaże przedstawicieli dalszych państw. Szczególnie red. Strogonoff podkreślił serdeczny żal i smutek Bułgarji, dotkniętej głęboko nieszczęściem, jakie spotkało Naród Polski.

W ciągu dnia wczorajszego dużo miejsca uroczystościom żałobnym w Krakowie poświęciły inne stacje europejskie, jak włoskie, austrjackie, szwajcarskie, angielskie, skandynawskie i hiszpańskie, podając z przebiegu uroczystości obszerne sprawozdania.

Zdjęcie filmowe pogrzebu
JUŻ WYŚWIETLANO ZAGRANICĄ

KRAKÓW 20.5 Reprezentacja niemieckiego dziennikarstwa ajencyj prasowo - fotograficznych oraz filmowych na uroczystości pogrzebowe była niezwykle liczna. Największe wydawnictwa niemieckie i filmowe z Ufą na czele wysłały swych współpracowników. Ekspedycja ta była doskonale zorganizowaną. Z Berlina przyleciał najszybszy samolot niemiecki t. zw. Heinckelblitz, na pokładzie którego znajdowało się 10 fotoreporterów i filmowców.

Zainteresowanie Niemiec uroczystościami pogrzebowemi było tak silne, że samolot ten pierwszą partję zdjęć z Warszawy zabrał do Berlina jeszcze w piątek wieczorem, z pogrzebu zaś w Krakowie wysłano do Berlina zdjęcia i filmy w sobotę o godz. 12 w południe, tak, że już o godz. 5 popołudniu wszystkie kina berlińskie wyświetlały reportaż filmowy z uroczystości żałobnych.

Również pisma berlińskie wieczorne przyniosły dokładne sprawozdania wraz z materjałem fotograficznym.

Dziennikarze niemieccy stwierdzają, iż nie wyobrażali sobie tak spontanicznej żałoby całej ludności. Widzieli już wiele rzeczy w swej praktyce dziennikarskiej i nic nie jest im dziwnem, a nawet są do pewnego stopnia już zobojętniali na tego rodzaju wypadki — jednak to, co się działo w Warszawie, a przedewszystkiem w Krakowie pozostanie im na zawsze w pamięci.

Wrażenie z manifestacyj żałobnych jest daleko silniejsze, aniżeli z pogrzebu króla Alberta, a nawet marszałka Hindenburga. Byli przejęci do głębi na widok płaczących kobiet i mężczyzn. Wiedzieli o wielkiej miłości Polaków do Marszałka Piłsudskiego, nie sądzili jednak, iż może być ona tak bezgraniczną i potężną.

Wrażenie i nastrój potęgowały jeszcze ulice Krakowa, spowite w głęboką żałobę również piękno Krakowa, miasta, jakich na prawdę mało jest w Europie.

ANGLICY O WAWELU.

KRAKÓW, 20. 5. — Marszałek polny Earl of Cavan, który na czele delegacji armji W. Brytanji brał udział w uroczystościach pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego w Warszawie i Krakowie, po zakończeniu pogrzebu zwiedzał Kraków w towarzystwie przydzielonego do jego osoby płk. Ujejskiego.

Gród Piastowski Jagielloński wywarł na lordzie wielkie wrażenie. Szczególnie oczarował go Wawel. Dla zabytków Krakowa nie znajduje wprost słów zachwytu.

W swych wrażeniach z uroczystości pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego w Krakowie, lord Cavan podnosił wielki udział ludności i jej postawę, nacechowaną głęboką powagą i karnością. Dzięki temu panował w Krakowie podczas uroczystości tak porządek jak i sprawność.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Premjer pruski Goering przejazdem z Krakowa do Berlina przybył do Warszawy na krótki pobyt. Premjer Goering zwiedził miasto i był w Wilanowie. Ambasador niemiecki w Warszawie p. Moltke podejmował p. Goeringa obiadem. Popołudniu p. Goering złożył wizytę p. ministrowi Beckowi. Wieczorem o godzinie 22,13 p. Goering z towarzyszącemi mu osobami opuścił Warszawę, udając się do Berlina.

(—) Miejsce, gdzie jest sypany kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem w ciągu dnia wczorajszego było masowo odwiedzane przez uczestników uroczystości pogrzebowych, przybyłych do Krakowa.

W dniu wczorajszym Sowiniec odwiedziła również pani Marszałkowa Piłsudska z córkami. W godzinach popołudniowych na Sowiniec przybyli: pan premjer w towarzystwie prezydenta m. Krakowa, ministrowie, generalicja i bardzo liczni wojskowi, którzy obok ludności cywilnej brali udział w sypaniu kopca.

(—) W Waszyngtonie odbyło się oficjalne nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego. Mszę celebrował biskup Byan rektor uniwersytetu katolickiego. Na nabożeństwie obecni byli: małżonka prezydenta Roosevelta, minister Hull oraz inni członkowie gabinetu, korpus dyplomatyczny in corpore, sfery parlamentarne i tłumy publiczności.

Prezydent Roosevelt przysłał wieniec, który był złożony przez adjutanta pod katafalkiem.

Specjalną uwagę zwracała obecność delegacji armji amerykańskiej w liczbie 12 oficerów z zastępcą szefa sztabu na czele.

Po odegraniu hymnu narodowego oddano 21 strzałów armatnich.

W czasie nabożeństwa kazanie wygłosił ks. Rolbiecki.

(—) Do szeregu zmyślonych wiadomości, jakie obiegły prasę zagraniczną w ciągu ostatniej doby: jak zamach na kanclerza Hitlera, nagły wyjazd premjera Goeringa z Krakowa i td. zaliczyć należy również ogłoszony przez „Paris Soir" rzekomy tekst testamentu politycznego Marszałka Piłsudskiego. Wiadomość tę opublikowała nikomu nieznana agencja „Undopress".

(—) Minister Laval powrócił przez Berlin do Paryża.

(—) Na szosie Pabjanickiej tuż obok posesji nr. 100 wydarzył się straszny wypadek.

W stronę Łodzi jechał tramwaj podmiejski Pabjanice — Łódź. Na stopniu tylnej platformy tramwaju uczepił się 10-letni uczeń szkoły powszechnej, Roman Rydelek, (Stacje Rokicie, Wigury 10), który powracając od krewnych do domu, chciał się przejechać „na gapę".

W pewnej chwili, gdy tramwaj był w pełnym biegu, chłopczyk usiłował zeskoczyć z wagonu i uderzył gową o słup ulegając rozbiciu czaszki. Śmiertelnie rannego przewieziono do szpitala.

(—) Brukarze łódzcy uchwalili rozpocząć strajk w dniu dzisiejszym.

ŻYCIE ZGIERZA.

W ostatnim hołdzie...

Wczorajsza manifestacja żałobna przybrała charakter podniosłej uroczystości. Na nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym przybyły wszystkie organizacje wojskowe, społeczne i zawodowe, robotnicy przemysłu chemicznego przybyli do kościoła w szyku zwartym. W nawie głównej kościoła stała na katafalku trumna, na niej krucyfiks. Przy trumnie straż sprawowali oficerowie rezerwy. Mszę św. celebrował ks. proboszcz J. Cesarz. Kazanie, niezwykle podniosłe o Wielkim Zmarłym, wygłosił ks. Rudolf Wiesner. — Po nabożeństwie dalsze uroczystości odbyły się na Starym Rynku przed tymczasowym pomnikiem Marszałka, przy którym honorową wartę sprawowali kolejarze z P.W.K., hufce szkolne P.W. i Strzelec. W imieniu nieobecnego prezydenta J. Świercza, który, jako legjonista, pojechał oddać hołd Wodzowi na Wawel, odczytał orędzie Prezydenta Rzplitej i przemówił wiceprezydent Bolesław Jarosiński. Następnie przemówił dyr. Wł. Michna, wzywając na zakończenie obecnych do uczczenia Wodza 2-minutowem milczeniem. Po odegraniu marsza żałobnego Szopena nastąpiło rozwiązanie manifestacji.

Wieczorem odbył się gigantyczny pochód żałobny, jakiego dotychczas nie było w Zgierzu. Wszystkie organizacje wzięły w nim udział, zbierając się ze swemi pocztami sztandarowemi na dziedzińcu gimnazjum, skąd pochód wyruszył na Stary Rynek, rozciągając się na przestrzeni około 2 klm. Na Starym Rynku pochód okrążył popiersie Marszałka, ustawione na wysokim cokole, obitym materją o barwach narodowych i przepasany kirem. Po bokach płonęły dwa znicze. Na trzech olbrzymich masztach powiewały chorągwie żałobne. W oknach Magistratu płonęły świece żałobne. W tym to miejscu zgromadziły się organizacje przy licznej asyście publiczności. Nastąpiło przemówienie dyr. J. St. Czaka, w którem prelegent przedstawił życie Marszałka wśród nieustannej walki o dobro Ojczyzny. Mówca zakończył ślubowaniem prochom Marszałka, złożonym w grobowcu Wawelskim, że pozostaniemy wierni Jego wielkiej idei budowy mocarnej Polski i usilnie pracować będziemy nad wcieleniem jej w życie. Następnie uczczono pamięć Wodza chwilą milczenia, po której rozległy się dźwięki marsza żałobnego Szopena, poczem chór męski T-wa Śpiew. „Lutnia" odśpiewał pieśń żałobną. Następnie odbyła się defilada przed popiersiem Marszałka, żałobna defilada przy ponurym warkocie werbli. Otwierali ją oficerowie rezerwy, za nimi oddziały P. W. i P.W.K., straż, harcerze i harcerki i inne organizacje prócz cechów, Zw. Zaw. „Praca" i Z.Z.Z. oraz robotników Przemysłu Chemicznego „Boruta", którzy wzięli udział w pochodzie.

Lekarka otruła się w hotelu.
Nerwy przyczyną nieszczęścia.

Włocławek, 20. 5. — Do Hotelu Polskiego we Włocławku przybyła i zajęła pokój dr. Cecylja Osmólska. Ponieważ cały dzień doktór nie wychodziła z pokoju zaniepokojona tem służba wezwała policję. Otwarto drzwi. Na łóżku leżała dr. Osmólska

martwa.

Lekarz skonstatował śmierć wskutek otrucia. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

—:—

Dyrektor banku skazany
na dwa lata więzienia.

Ze Złoczowa donoszą:

Zakończony został sensacyjny proces przeciwko b. dyrektorowi „Spółdzielczego Banku Zaliczkowego", a następnie komornikowi Sądu Grodzkiego w Szczercu Władysławowi Górskiemu. Górski, pełniąc funkcje dyrektora w pow. banku od 1927 do 1932 roku wykazywał

stale fikcyjne zyski,

zaczem uzyskał renumeracje w sumie 11.763 zł. W dalszym ciągu zbył on na rzecz Państwowego Banku Rolnego weksle pokryte całkowicie lub częściowo na szkodę około 300 osób.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy skazano Górskiego na dwa lata więzienia bez zawieszenia.

Wyrok powyższy wywołał olbrzymie wrażenie, gdyż dyr. Górski był cenionym i poważanym obywatelem.

Strzępy ciał pod kołami.
Wstrząsający krok młodych dziewcząt.

Z Wilna donoszą:

Wstrząsający wypadek zdarzył się koło stacji Gawie, gdzie zginęły dwie 16-letnie uczenice.

Pociąg zdążający z Mołodeczna do Lublina zbliżał się do stacji Gawie. W tym momencie pod koła rozpędzonego parowozu rzuciły się dwie młode dziewczyny, trzymając się kurczowo za ręce. Zanim maszynista zdołał zahamować pociąg, lokomotywa zmasakrowała ciała obu dziewcząt. Spod kół wydobyto tylko strzępy ciał. Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo - śledcza i władze kolejowe.

W wyniku dochodzeń ustalono, że samobójstwo popełniły: 16-letnia Zofja Rostkowska i 16-letnia Irena Pawłowska, uczenice Szkoły Handlowej w Lidze. Powodem wstrząsającego samobójstwa były złe postępy w nauce i obawa pozostania na przyszły rok w tej samej klasie.

—:o:—

Krwawa scena małżeńska.
Alarm o północy.

Łódź, 20. 5. — W dniu wczorajszym, około godziny 12 w nocy mieszkańcy domu przy ulicy Wrześnieńskiej 98 zaalarmowani zostali przeraźliwemi krzykami wydobywającemi się z mieszkania robotniczej rodziny Freundów. Ponieważ krzyki podobne z mieszkania Freundów nie należły do rzeczy rzadkich sąsiedzi początkowo nie reagowali, kiedy jednak usłyszano krzyki „Ratunku, mordują mnie!" lokatorzy poczęli dobijać się do mieszkania. Kiedy nikt nie otwierał wyważono drzwi.

Oczom sąsiadów ukazał się

okropny widok.

Na podłodze leżała w kałuży krwi Wanda Freundowa, obok niej klęczał ledwo trzymający się już na nogach mąż jej — Gustaw z nożem w rękach.

Jeden z przytomniejszych mężczyzn wyrwał nóż z rąk Freunda.

Zawezwano niezwłocznie policję oraz pogotowie Ubezpieczalni Społecznej. Przybyły w chwilę później lekarz stwierdził u obojga małżonków ciężkie obrażenia ciała i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Wandę i Gustawa Freundów do szpitala.

Jak się okazuje Freund późnym wieczorem

powrócił do domu pijany

i wszczął z żoną awanturę, przyczem w pewnej chwili pochwycił nóż i rzucił się na żonę. Ta w obronie własnej uzbroiła się w tasak kuchenny i nacierającego męża ugodziła kilkakrotnie w głowę. Silniejszy fizycznie Freund mimo otrzymanych ran zdołał żonie zadać kilka głębokich ran klatki piersiowej, a gdy żona padła na ziemię rozwścieczony mężczyzna klęknąwszy nad kobietą usiłował zadać jej jeszcze ciosy.

W momencie tym jednak sąsiedzi wyważyli drzwi mieszkania i Freundową uchronili od niechybnej śmierci.

Stan obojga przebywających w szpitalu małżonków jest ciężki.

—s—

WĄŻ W PŁOMIENIACH.
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ, 20 maja. Zagadkowy wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym w domu przy ulicy Radomskiej 6. W domu tym zamieszkiwał przy pewnej rodzinie w charakterze sublokatora niejaki 30-letni Czesław Wanat, robotnik.

Wczoraj po godzinie 9 wieczór, gdy właściciele mieszkania powrócili z miasta znaleźli sublokatora leżącego na łóżku

z raną postrzałową głowy.

Zawezwany niezwłocznie lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Czesława Wanata do szpitala okręgowego Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Zagajnikowej. Rana postrzałowa nie jest na szczęście zbyt ciężka, tak, że istnieje nadzieja utrzymania Wanata przy życiu.

Czy Wanat popełnił samobójstwo czy też postrzelił się przez nieostrożność narazie nie ustalono. Dochodzenie prowadzi komisarjat policji.

Wczoraj o godzinie 11 wieczór na przedmieściu Zdrowie wynikła bójka w czasie której został dotkliwie poturbowany 21-letni Józef Barczyk, zamieszkały przy ulicy Owsianej 15. Barczykowi między innemi

złamano dolną szczękę.

Ofierze bójki udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

W domu przy ulicy Płockiej 48 w czasie bójki odniósł rany obu rąk 27-letni Józef Bergier, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Ozorkowskiej 53. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w wytwórni pudełek tekturowych Mojżesza Węża, przy ulicy Pieprzowej 15. Zawezwana straż ogniowa pożar zlokalizowała w zarodku. Straty wyrządzone przez pożar sięgają wysokości 2.000 złotych. Ogień powstał w czasie gotowania kleju.

Pochmurno z przejaśnieniami
Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 20. 5. — W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano temperatura wynosiła 9 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 7 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 757,1 milimetra. Tendencja barometryczna — silny wzrost ciśnienia.

Wiatry północno-zachodnie z szybkością do 6 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno z przejaśnieniami.

Na terenie całego kraju temperatura w granicach od 10 do 15 stopni powyżej

Pobór rocznika 1914
Kto ma się stawić jutro na komisję?

Jutro, we wtorek, dnia 21 b.m. przed komisją poborową Nr. 1 winni się stawić poborowi rocznika 1914 o nazwiskach na litery początkowe Wd do końca W, Z z terenu III Kom. P. P. i na litery A, C, Ch z terenu V Kom. P. P.,

przed komisją poborową Nr. 2 poborowi rocznika 1914 na litery G, H, I, J z terenu VII Kom. P. P.,

przed komisją poborową na powiat łódzki — poborowi rocznika 1914 oraz poborowi z kat. B. roczników 1913 i 1912 od liter J do O włącznie z terenu gminy Chojny.

Na komisję należy zabrać dowód osobisty, lub zaświadczenie tożsamości z fotografją, kartę odroczenia służby wojskowej i świadectwo szkolne. Poborowi winni się stawić

CÓRA KRAINY WSCHODZĄCEGO SŁOŃCA.

Romans króla kawy.

Film w życiu i rola w filmie.

Wiedeń, w maju.

Była sobie mała, prześliczna Japoneczka, która przyjechała z Tokio do Wiednia i był sobie w Wiedniu taki starszy, ale bardzo bogaty pan, który — chociażby dla tego, że zajmuje się importem kawy i herbaty z dalekich azjatyckich krajów do Austrji — lubi egzotykę i egzotyczne piękności.

Mała, pięk... Japoneczka nazywała się w Tokio Michiko — w Wiedniu — jest jej na nazwisko : Meinl. Juljusz Meinl zakochał się bowiem w małej Michiko i wziął ją sobie za żonę.

Jak w bajce, całkiem jak w bajce.

Juljusz Meinl — prezydent wielkiego przedsiębiorstwa: „Juljusz Meinl, tow. akcyjne". Juljusz Meinl — to ten sam pan, który w Wiedniu i w Austrji i w państwach sukcesyjnych, na terenie całej dawnej monarchji austro - węgierskiej, ma wszędzie swoje czyściutkie, schludne, eleganckie sklepy w których się głównie sprzedaje kawę i herbatę.

Juljusz miał sześćdziesiątkę, a Michiko ledwie dwadzieścia lat. Ale Juljusz zakochał się w Michiko i pojął ją za żonę. W ten sposób stała się mała Japoneczka, która przyjechała do Wiednia na studja i — chciała się tu uczyć śpiewu i sztuki aktorskiej, żona miljonera i „Frau Kommerzialrat". Bo jeśli Juljusz jest radca komercjalnym, to Michiko jest przecież jasną, radczyną.

Tak bywa w życiu nietylko w bajce.

Michiko pochodzi naturalnie z rodu samurajów. Inaczej nie wysłanoby jej na studja z Tokio aż do dalekiego Wiednia. Ale ród ten zubożał w ciągu ostatnich czasów. Bo i w kraju, gdzie dawniej było w modzie harakiri może przecież panować i kryzys. Ale krew błękitna pozostaje krwią błękitną. Michiko nie oddała swego serca byle komu: Juljuszowi Meinlowi. Gejsze to są gęsi, a Michiko miała rozum.

Tak bywa w życiu a nie w bajce.

I Frau Kommerzialrat Michiko Meinl, urodzona Tokiotczanka, a naturalizowana Wiedenka, gra teraz naturalnie

wielką rolę

w życiu towarzyskiem Wiednia. Przyjęcia, bale, herbatki (sztuka, kiedy mąż ma import herbaty!) itd. Ma śliczne toalety, mnóstwo wielbicieli i jak dawniej wdzięk kwitnącego drzewa wiśniowego. Wygląda jak Haitang z „Koła kredowego" Klabunda.

Pan Kommerzialrat — trzeba to z zawiścią przyznać — ma dobry smak. Dawniej objawiał się on tylko w urządzeniu jego sklepów. Teraz widać, że ma on także dobry gust jeśli idzie o kobiety. Import kawy swoją drogą, a import Japonek swoją...

Ale mała Michiko nie zadowoliła się toaletami, autami, pałacami i miljonami. Nie zadowoliła się nawet austrjackiemi tytułami komercjalnemi, ani rolą, jaką grała w towarzystwie wiedeńskiem. Michiko Meini zapragnęła prawdziwej roli. W teatrze, albo jeszcze lepiej: w filmie.

Jak w bajce, jak w nowoczesnej holywoodzkiej bajce...

A małżonek spełnił naturalnie życzenie swojej malutkiej i milutkiej żony. Chcesz grać w filmie? Dobrze, będziesz grać w filmie. Austrjacki Kommerzialrat to nie jest żaden smok z bajki, któremi się straszy małe Japonki. Austrjacki Kommerzialrat umie spełniać i najkapryśniejsze życzenia swojej małżonki, która jest jak kwiat wiśniowy.

A ponieważ Michiko już dawniej uczyła się śpiewu i sztuki aktorskiej i ponieważ w międzyczasie nauczyła się wcale dobrze niemieckiego i ponieważ kapitały, potrzebne do produkcji, nie odgrywały w tym wypadku roli, przeto otrzymała wnet swoją rolę w filmie. Nawet główną kobiecą rolę. Jej partnerami byli Albert Bassermann i Hans Jaray. Jak na debjutantkę wcale niezłe towarzystwo aktorskie.

Zdawało się wprawdzie, że będzie kłopot ze scenarjuszem. Musi przecie być taki scenarjusz, w którym Michiko może Japonkę grać. I to, o ile możności, Japonkę, która żyje w Wiedniu. Ta trudność została łatwo przezwyciężona. Postanowiono, że Michiko będzie całkiem poprostu grać siebie: Japonkę, która studjuje w Wiedniu. Albert Bassermann jest starszym panem, który się w niej na śmierć swoją ostatnią miłością zakochał. Dlatego nazywa się film ten „Letzte Liebe". Albert Bassermann gra rolę nie miljonera kawowego, ale kompozytora operowego, który pisze dla Michiko (w filmie nazywa się ona Namiko) swoją ostatnią, swoją najpiękniejszą operę.

Michiko kocha naturalnie Bassermanna, odwiedza z nim nawet winiarnię wiedeńską, gdzie śpiewa z japońskim wdziękiem heurigerowe piosenki, ale w dalszym ciągu filmu podoba jej się lepiej Hans Jaray, kapelmistrz, który studjuje z nią operę Bassermanna. — Szczęściu młodych stoi jednak na przeszkodzie miłość starego. Bassermann ma pecha: wypadek automobilowy, śmierć — nie może nawet skończyć opery. Ale zostaje ona wystawiona — do tego punktu, w którym mistrz ją stworzył, Michiko śpiewa główną partję i jest naturalnie ogromny sukces. Ale natychmiast po premjerze ucieka Japonka do Tokio. Kocha Jaraya, ale nigdy nie zapomni Bassermanna, więc szukać będzie zapomnienia w ojczyźnie, gdzie kwitną wiśnie i Josziwary i gdzie wulkany są wiecznym śniegiem okryte.

Czy mimo to film „Letzte Liebe" będzie miał oczekiwany sukces okażą raporty kasowe. Jesteśmy sceptyczni. Bo co innego bajka, co innego życie, a co innego wreszcie film. Życie realizuje czasem — dla Samurajek — bajki, ale gdy film chce dokładnie życie kopjować, to spala na panewce. Tęsknota Butterfly i tęsknota Michiko — to dwie różne rzeczy. Jedna ma się do drugiej tak, jak sztuka (filmowa) do importu (kawy).

W. S.

Jestem Hiszpanką..

Rzadki fenomen transmutacji.

W dzielnicy na przedmieściu Budapesztu jeden z tamtejszych dziennikarzy odnalazł 16-letnią dziewczynę Irenę Faverady, która od dwóch lat posługuje się wyłącznie

językiem hiszpańskim.

Pewnego wieczoru, młoda dziewczyna, czując się niezdrowa, położyła się do łóżka, a następnego rana, po głębokim śnie, oświadczyła, że nazywa się Łucja Altarez De Savio, jest żoną robotnika hiszpańskiego i matką 14 dzieci, z których dwoje zmarło na gruźlicę. Dziewczyna, która zapomniała doszczętnie mowy węgierskiej, nigdy nie uczyła się po hiszpańsku, a dziś

włada nim znakomicie.

Od chwili przełomowego snu, śpiewa pieśni hiszpańskie, zachowuje się jak doświadczona matka rodziny i zajmuje się gospodarstwem domowem, jaknajbardziej wytrawna gospodyni. Dla udowodnienia, że jest Hiszpanką, wylicza ulice i kościoły Madrytu, opisując nawet obrazy z niektórych świątyń madryckich, których oczywiście nigdy nie oglądała. Matka jej nie zajmowała się nigdy spirytyzmem, ani wiedzą okultystyczną. Ojciec natomiast, urzędnik miejski, twierdzi, że jest to rzadki

fenomen transmutacji.

Jego stryj zajmował się spirytyzmem i w domu przechowuje rysunki i fotografje spirytystyczne. Podobne rysunki mogły wywrzeć wpływ na wyobraźnie dziewczyny. Również fizycznie wykazuje ona oznaki kobiety dojrzałej i całe jej zachowanie się, zresztą zupełnie normalne, wskazuje na istotę dojrzałą wiekiem. Jest sposób myślenia i wyrażania się świadczą o dojrzałości, nie stojącej w żadnym związku z jej rzeczywistą młodością i czystością fizyczną. Dziewczyna przytem jest bardzo religijna. Młoda Irena, która uczęszczała do wyższej szkoły handlowej, gdzie uczyła się francuskiego i niemieckiego, uczy się ponownie tych dwóch języków przy pomocy swej siostry nauczycielki, gdyż zapomniała doszczętnie,

co przedtem umiała.

Lekarze, a wśród nich najwybitniejsi specjaliści, którzy zajęli się niezwykłem wypadkiem, stanęli wobec fenomenu, którego narazie nie mogą wytłumaczyć.

—§—

Staruszek podpalił własną brodę.

Papieros przyczyną śmierci.

W jednym z domów w dzielnicy de Fetilly w Paryżu wydarzył się straszny wypadek. 88-letni starzec, Henri Barbin, usiłował

zapalić papierosa.

Staruszek zrobił to tak niezręcznie, że podpalił przy tem własną brodę i wąsy. Nieszczęśliwy doznał ciężkich poparzeń na głowie i zmarł wkrótce po tym wypadku.

Na nowym moście.

Przejazd króla duńskiego przez olbrzymi most nad Małym Bełtem. Na moście mieszczą się dwie linje kolejowe, tor dla samochodów i przejście dla pieszych.

FRYDERYK KAMPE

POGOŃ ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ

13

...ej pani. Tam wszyscy się niepokoją o pannę Rokerównę. Ona też znikła.

Manfield przestał chodzić:

— Znikła?... hm... powiada pan, znikła?...

— Tak jest, panie prezesie. Wszystko, co się dało ustalić, przedstawiało się w następujący sposób: pani przyjechała do Warszawy z Helsinek, odwiedziła swego stryja, profesora Rokera. Po wyjściu od niego wraz ze swoją przyja-

generalny dyrektor koncernu z ogromnem zadowoleniem. — Bez żartów — już dziś nasze sprawy stoją całkiem inaczej. Wystarczyło, aby ludzie się przekonali naocznie, że Manfield jest tutaj, że mieszka w swoim domu i jeździ swoim jachtem. Od tego czasu nasze akcje zwyżkowały o sześć punktów! I jeszcze pójdą wgórę, zapewniam pana!

— Bardzo się cieszę, panie Lundquist!

brak, bo rzuca się pan bez namysłu w dość ryzykowną przygodę — i raptem życie osobiste!...

— Ależ, panie Lundquist...

— Nie rozumiem, do czego pan zmierza — przerwał niecierpliwie Lundquist. —Sprawa jest jasna: albo pan chce pracować, zastępując pod każdym względem Manfielda, to znaczy pomagać mi we wszystkich interesach, związanych z koncernem i utrzymać kurs akcyj—albo

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W najbliższych dniach odbędzie się w wydziale technicznym zarządu miejskiego specjalna konferencja z przedstawicielami towarzystw przyjaciół dzielnic celem ustalenia programu robót brukarskich w rb. w poszczególnych dzielnicach. Na posiedzeniu tem wspomniane towarzystwa zgłoszą swoje dezyderaty, które będą rozważone następnie przez zarząd miejski i w miarę możności uwzględnione. Między in. rozważana będzie kwestja dalszej budowy arteryj wylotowych z miasta.

*

Z nastaniem cieplejszej pogody, plaga żebractwa na letniskach podstołecznych wzmaga się z nową siłą. Ponieważ niedziela jest najbardziej ożywionym dniem w tygodniu w tych miejscowościach (coraz bardziej popularne week-endy i wyjazdy w celu wynajmowania mieszkań na lato) żebracy specjalnie wykorzystują ten dzień, oblegając stacje kolejowe, większe pensjonaty etc. Natarczywość ich jest ogromnie przykra dla przyjezdnych, albowiem wystarczy zlitować się nad jednym żebrakiem i dać mu jałmużnę, aby po chwili być otoczonym przez całą gromadę nędzarzy, domagających się niejednokrotnie w sposób opryskliwy, datków. Niewątpliwie wśród żebraków są osoby godne wsparcia, nie ulega jednak wątpliwości, że jest wśród nich wielu wydrwigroszów. Znane są wypadki, że niektórzy posiadają własne wille, jak np. znany żebrak w Otwocku, grasujący na linji Warszawa—Śródborów. Na tle ogólnego zaniedbania letnisk podwarszawskich, plaga żebractwa dopełnia czary goryczy, jaka nie jest szczędzona osobom, szukającym chociażby krótkiego wypoczynku pod Warszawą.

* * *

Władze miejskie uruchomiły fabrykę sztucznego lodu w hali Mirowskiej. Lód ten wytwarzany jest z filtrowanej wody wodociągowej w blokach 16 kg. po cenie: ponad 5 bloków po 70 gr. za blok w hurcie i w detalu po 80 gr. za blok. Lód sztuczny dozwolono zabarwiać na kolor różowy. Produkcja dzienna fabryki lodu wynosi 16 tys. kg.

—x—

JEST W CZEM WYBIERAĆ!

Program „Orbisu" przewiduje następujące wycieczki na drugą połowę maja:

21 maja — do Budapesztu, — powrót 30 maja

22 maja — do Jugosławji — cena od 595 zł. — 24 dni pobytu

26 maja — do Wiednia i Budapesztu — cena od 255 zł. — powrót 1 czerwca

29 maja — do Brukseli — cena od 290 złotych — powrót 7 czerwca

W pierwszych dniach czerwca wyruszają wycieczki „Orbisu".

3 czerwca — do Bułgarji — cena od 600 złotych — 4 tygodnie pobytu

7 czerwca — do Jugosławji — cena od 595 zł. — 24 dni pobytu.

Krateczki.

DWIE GRACJE.

LOTNY ANTOŚ.

Już czas najwyższy, skończyć z przestarzałemi przesądami. Mamy maszyny do pisania dla prywatnego użytku. Każdy człowiek może bez żadnych absolutnie ograniczeń zafundować sobie maszynę do liczenia. Już wiele lat istnieją dla wszystkich kobiet maszyny do szycia. A dotychczas niema — i to jest właśnie oburzające — podręcznych, domowych, prywatnych maszynek do robienia pieniędzy!

I dlaczego właściwie? Czem lepsza jest maszyna do liczenia od maszyny do wyrobu gotóweczki? Zwłaszcza, że po licho mi właściwie do liczenia, która nie ma co liczyć. O przeliczenie długów niechaj się martwią wierzyciele, od mnożenia mamy żony, od odejmowania (sobie jedzenia) — bezrobotnych. W tych warunkach maszyny do liczenia są właściwie przeżytkiem, nieaktualnym dzisiaj i nikomu niepotrzebnym.

Ale na maszynę do „domowego" drukowania stuzłotówek mam rzeczywiście chrapkę. Pomyślcie sobie tylko państwo jakieby życie mogło być piękne przy pomocy takiej jednej głupiej maszyny?

Świat zmieniłby się do niepoznania. Wogóle nie byłoby już wtedy „złych" mężów, gdyż każdy dawałby swej żonie i cudzym żonom, tyle gotówki, ile tylko zechcą. Ostatecznie jeszcze kilka razy zakręcić korbkę u maszyny to nie taka wielka fatyga, tyle można dla kobiety poświęcić.

Właściwie to jeszcze wiele pożytecznych maszyn nie jest wcale wynalezionych i czeka na pomysłowego wynalazcę. Naprzykład powinno się skonstruować taką maszynę: wierzyciel dzwoni do drzwi. Czuły aparat wyczuwa odrazu, że to wierzyciel i przesyła iskierkę odpowiedniemu automatowi, który wali wierzyciela w łeb i nieprzytomnego zrzuca ze wszystkich schodów. Albo też aparat, który po połączeniu z ręką kobiety zapala jedną z dwóch umieszczonych w aparacie lampek: czerwoną lub białą. Jeśli zapłonie białe światło, można mieć stuprocentową gwarancję, że dama jest cnotliwa, jeśli czerwone — wiadomo, co wiadomo.

Dzięki takiemu aparatowi ludzie nie mieliby zbytnich złudzeń i tracili zbędnego czasu na namacalne dowiedzenia się o fakcie, który w ciągu sekundy może nam powiedzieć aparat przyszłości. Naturalnie sczasem taki aparat zostanie jeszcze udoskonalony i będzie mógł nam odrazu powiedzieć także, czy dana niewiasta czuje ku nam skłonność i gotowa jest dać się namówić na miłą przygodę, czy też należy odrazu skierować afekty w inną stronę, bardziej podatną na siłę męskiego spojrzenia, męskiej kieszeni czy też męskiego mięśnia.

ROZSTRZYGNIĘTY SPÓR.

W praktyce okazuje się, że mężczyzna ma zmartwienia, które raczej przysługują, względnie przysługiwały w dawnych czasach kobiecie. Mianowicie zdarza się często, jak tego doświadczył, legendarny Antoni Koter, że dwie kobiety zapłoną miłością do jednego Antosia i wówczas biedny chłopina, nie wiedząc jak uniknąć kłopotu—ucieka do trzeciej.

Tak się rzecz ma cała w naszej historji. Agnieszka Wyrońska z ulicy Limanowskiego i Kazimiera Cerdek z ulicy Wólczańskiej namiętnie kochały Antosia. Dopóki miłość ta ograniczała się do spokojnego kotletów i kiełbasy, przynoszonych przez poczciwe bogdanki, Antoś nie miał nic przeciwko podwójnej miłości. Gdy jednak i Agnieszka i Kazia zażądały kategorycznie: wybieraj, albo ja albo ona — Antoś wybrał... ucieczkę.

Zniknął tak solidnie, że dziewczątka nie mogły go znaleźć. I wówczas rozgorzała między niemi jeszcze silniejsza nienawiść. Agnieszka zarzucała Kazi, że swoją gwałtowną miłością tak zamęczyła Antosia, że chłopak gdzieś daleko wyjechał aby trochę odpocząć. Kazia znowuż twierdziła, że gdyby nie świadomość obskurnej Antosiowi obecności Agnieszki w Łodzi, nie musiałby nigdy chłopina opuszczać naszego miłego miasta.

Słowem, aby rzecz szybko zakończyć któregoś pięknego dnia dziewczyny zaczęły sobie gwałtownie skakać do oczu, powyrywały sobie po kilka pęczków włosów, nawymyślały szpetnie od takich i owakich i w rezultacie — obydwie zapłacą po 30 złotych grzywny lub posiedzą po 6 dni w pace.

Jerzy Krzecki.

Lekarz weterynarji 6 dyw. Strzel. Konnych

rzucił się pod pociąg.

Ze Stanisławowa donoszą:

Miasto nasze zostało wstrząśnięte wiadomością o samobójstwie lekarza weterynarji z 6 dywizjonu strzelców konnych, podchorążego Wincentego Chodorowskiego z Białegostoku, lat 24. Chodorowski rzucił się pod pociąg, zdążający z Czortkowa do Stanisławowa obok mostu kolejowego stacji Chryplin. Koła pociągu

rozszarpały desperata na szczątki.

Na miejsce wypadku zjawiła się komisja lekarska oraz władze policyjne i żandarmerja. Tragicznie zmarły pozostawił list do rodziny, w którym motywuje swój krok rozstrojem nerwowym. Dochodzenia prowadzi żandarmerja.

Szubienica na sali rozpraw

Sensacyjne momenty procesu.

Z Kołomyi donoszą:

Przewód sądowy w wielkim procesie przeciw Eufrozynie i Piotrowi Drohomireckim obfituje w niezwykle sensacyjne momenty. Wniesiono na salę rozpraw model szubienicy wysoki na 1 metr. Model ten ustawiono na podjum przed trybunałem i przysięgłymi, a obrońcy dr. Szpajło i dr. M. Aszkenazy usiłowali udowodnić, że denat nie został powieszony, jak zarzuca akt oskarżenia, lecz

popełnił samobójstwo.

Obrońcy demonstrowali na szubieniczce, że oskarżony nie mógłby w żaden sposób podciągnąć denata za sznur do góry gdyż sznur wedle zeznań świadków jednym końcem był kilkakrotnie uwiązany dokoła czworograniastej belki poprzecznej.

Model szubienicy na sali rozpraw wniósł — wobec grożącej oskarżonym kary — moment zgrozy.

Obrona zawnioskowała odroczenie rozprawy, celem przesłuchania docenta UJK. d-ra Dadleca, którego orzeczenie niezupełnie jest zgodne z orzeczeniem przesłuchanych w Kołomyi biegłych, oraz prok. Sirki ze Stanisławowa, obecnego przed 11 laty przy prowadzeniu dochodzeń. Trybunał postanowił wydać postanowienie w terminie późniejszym.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 20 maja wieczorem:

RASZYN.

15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Koncert w wykonaniu orkiestry P.R. pod dyr. Stan. Nawrota
16.30 Lekcja języka niemieckiego ze Lwowa
16.45 Utwory na wiolonczelę w wykonaniu Tad. Kowalskiego
17.00 Djalog p.t. „Piorun, co błyska" — pióra T. Niftmana
17.15 Rezerwa ogólnopolska
18.00 Przegląd filmowy
18.10 Krótki recital organowy w wykonaniu Pronisława Rutkowskiego
18.25 Chwilka społeczna
18.30 Poradnik turystyczno - sportowy
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Arje i pieśni w wykonaniu T. Szalapina z płyt
19.07 Program na dzień następny
19.15 Muzyka z płyt
19.29 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
19.35 „O wartości żołnierza Legjonów" — w wykonaniu W. Brydzińskiego
20.05 Koncert solistów: Eugenja Umińska (skrzypce) i Eugenjusz Mossakowski — bas
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka religijna w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. W. Gieburowskiego
22.40 Bach-Vivaldi: Koncert na 4 fortepiany z towarzyszeniem orkiestry (płyty)
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

WTOREK, dnia 21 maja.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.36 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Muzyka z płyt
7.45 Program na dzień bieżący
7.50 Wskazówki praktyczne
8.00 Audycja dla szkół
8.05 Audycja dla poborowych
8.20 Przerwa
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Muzyka religijna w wykonaniu Chóru Kapeli Sykstyńskiej — płyty
12.50 Chwilka dla kobiet
12.55 Dziennik południowy
13.05 E. Grieg: Kwartet smyczkowy g-moll op. 27 w ykonaniu kwartetu
13.35 Fragmenty z „Parsivala" R. Wagnera (płyty)
13.50 Z rynku pracy
13.55 Wiadomości o eksporcie polskim
14.00 Muzyka z płyt
14.45 Przerwa
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota
16.30 Opowiadanie dla dzieci wygł. Stary Doktór
16.45 Muzyka z płyt
17.00 Skrzynka P. K. O.
17.15 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego
17.50 „W domu dziewcząt na Okęciu" — pogadankę wygł. Z. Petersowa
18.00 Pieśni w wykonaniu Wandy Roesler-Słokowskiej (transm. z Poznania)
18.15 Fragment teatralny
18.30 Koncert reklamowy
18.45 Muzyka z płyt
19.07 Program na dzień następny
19.15 Muzyka z płyt
19.29 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
19.35 Utwory organowe w wykonaniu prof. Fritza Lubricha (transm. z Katowic)
19.50 Feljeton aktualny
20.00 Koncert słynnych apokryfów
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. G. Fitelberga
22.00 Muzyka z płyt
22.30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami
22.45 Koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

SPORT.

Zwycięski mecz czeskich tenisistów.

Rozgrywki o Puhar Davisa.

W Pradze został zakończony mecz o Puhar Davisa między Czechosłowacją a Jugosławją. Zwyciężyła Czechosłowacja w stosunku 4:1. Jedyny punkt dla Jugosławji wywalczył Pallada, który pokonał Caske 6:2, 6:2, 6:3.

W Meksyku w finale zawodów o Puhar Davisa w strefie północno-amerykańskiej Stany Zjednoczone prowadzą z drużyną amerykańską 3:0 i mają już zapewnione zwycięstwo.

W niedzielę w drugim dniu zawodów para amerykańska Mac Ostrich — Budge pokonała parę mekrykańską Unda-Llano 6:1, 6:2, 6:2.

W ostatnim dniu meczu tenisowego o Puhar Davisa Holandja — Japonja zwyciężyli Japończycy. Ogólny wynik meczu 5:0 dla Japonji.

Dalsze rozgrywki, tj. ćwierćfinały odbędą się w czasie Zielonych Świątek, tj. dnia 9 i 10 czerwca rb. przyczem odbędą się w następujące spotkania: w Warszawie, Polska — Poł. Afryka, w Pradze Czechosłowacja — Japonja, w Paryżu Francja — U. S. A., w Berlinie Niemcy — Włochy.

Największy turniej klubowy.

„Wisła" jedzie do Brukseli.

Wisła krakowska weźmie więc definitywnie udział w międzynarodowym turnieju piłki nożnej, zorganizowanym przez Belgijski Związek na rzecz bezrobotnych. Turniej ten zorganizowany został na wielką skalę. Protektorat nad nim

objął król Leopold III.

Do komitetu honorowego wchodzą: ambasador francuski w Brukseli minister pełnomocny RP. dr. Tadeusz Jackowski, minister pełnomocny Niemiec oraz Holandji w Brukseli, ponadto liczne osobistości ze świata politycznego i dyplomatycznego. W komitecie organizacyjnym znajduje się prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. de Baillet - Latour, prezes Belgijskiego Związku b. kombatantów płk. Louvau etc.

Wisła krakowska, która przed niedawnym czasem była w Brukseli, dała komitetowi organizacyjnemu wolną rękę w wypadku gdyby ten chciał zaprosić na jej miejsce

inną polską drużynę.

Najprzód zwrócono się do Garbarni, następnie do Pogoni, lecz obydwa kluby odmówiły z braku wolnych terminów. W związku z tem Komitet Belgijski podziękował Wiśle za jej gest i zawiadomił telefonicznie klub krakowski, że zaproszenie jakie pod jej adresem początkowo skierował, zostanie utrzymane.

Obok Wisły w turnieju tym biorą udział następujące drużyny: P. S. Chemnitz, który zakwalifikował się do finałowych rozgrywek międzygrupowych o mistrzostwo Rzeszy, znajdując się na 2-giem miejscu tu za Herthą. Wicemistrz Belgji K. Liersche, Daring Club Bruxelles zajmujący trzecie miejsce w mistrzostwie Belgji. — F. C. Sochaux mistrz zawodowy Francji. Mistrz Holandji południowej Ajax i jego najgroźniejszy rywal z Rotterdamu Feyenoord, wreszcie mistrz Niemiec południowo-zachodnich w 1934 roku Kickers.

Wisła wylosowała już w pierwszym meczu doskonałą drużynę niemiecką P. S. Chemnitz, z miejsca natrafiają na bardzo groźnego przeciwnika.

Program rozgrywek jest następujący:
Wisła (Kraków) — P. S. Chemnitz.
K. Liersche — Feyenoord.
A. F. Ajax — O. F. Kickers.
F. C. Sochaux — Daring C.

Wszystkie mecze odbędą się na stadjonie Heyzel, który znajduje się na terenie Wystawy Światowej otwartej w Brukseli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Cudzoziemiec".

Wiadomość o wypadku otrzymaliśmy w komunikacie. Pan, jako naoczny świadek twierdzi, że sprawcą wypadku jest post. Władysław Borowiak, który jechał z nadmierną szybkością, a nie mogąc ominąć nadjeżdżającego tramwaju wpadł na chodnik rozbijając przechodnia Rembiejewskiego i sam odnosząc rany. Niewątpliwie zgłosi się pan do władz prowadzących śledztwo i wyjaśni istotny stan rzeczy.

Sport w kilku słowach.

— W Paryżu rozegrany został mecz tenisowy między Francją a Anglją. Zwyciężyli nieoczekiwanie Francuzi w stosunku 12:7.

— W igrzyskach olimpijskich, tak zimowych jak i letnich w Niemczech weźmie udział reprezentacja Japonji. Japonja przysłała do Europy 337 zawodników. Jest to do tej pory najsilniejsza reprezentacja ze wszystkich zgłoszonych państw.

— W Budapeszcie odbył się mecz piłkarski między teamem Budapesztu a Bratislavią i zakończył się wynikiem nierostrzygniętym 3:3 (3:3).

— Praska Slavia pokonała w Pradze Bidenice w stosunku 3:0.

— W meczach piłkarskich rozegranych we Wiedniu Admira zwyciężyła Sportclub 4:1 oraz Hakoah pokonał Wacker 2:1

— Zwycięzca turnieju piłkarskiego o puhar Anglji, drużyna Sheffield Wednesday, rozegra w dniu 30 b.m. w Paryżu mecz z zespołem Racing Club de Paris.

45 TYSIĘCY WIDZÓW NA MECZU Anglja — Holandja.

W niedzielę rozegrane zostały następujące mecze międzypaństwowe:

W Amsterdamie Anglja pokonała reprezentację Holandji w nieznacznym stosunku 1:0 (0:0). Anglicy pokonali swych przeciwników jedynie dzięki lepszemu wyszkoleniu technicznemu. Na meczu było obecnych 45.000 widzów.

W Paryżu odbyło się międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej pomiędzy reprezentacjami Francji i Węgier. Mecz ten zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Francuzów w stosunku 2:0 (1:0). 30 tys. widzów było świadkami nieoczekiwanego sukcesu swych rodaków.

NOWY REKORD EUROPY w pływaniu.

Marta Geneneger-Krefeld mistrzyni Europy w pływaniu ustanowiła nowy rekord Europy. Mianowicie w konkurencji 400 metrów stylem klasycznym pani osiegnęła czas 6:28,3.

Dotychczasowy rekord wynosił 6:29 i należał do Holenderki Kasten.

II WYCIECZKA NA WYSTAWĘ ŚWIATOWĄ DO BRUKSELI.

Uczestnicy I-szej wycieczki do Brukseli, którzy zwiedzili Wystawę Światową byli obecni na uroczystem otwarciu Pawilonu Polskiego, powrócili już do kraju, wielce zadowoleni z organizacji wycieczki, z tego co widzieli i jak się bawili

Program II-giej wycieczki Orbisu, która wyruszy do Brukseli

29 maja,

powróci zaś 7 czerwca, jest identyczny, jak pierwszej. 10 dni uczestnictwa kosztuje od 290 zł. Drogę koleją, paszporty, wizy, utrzymanie w doskonałych pensjonatach, zwiedzanie Brukseli i wystawy, obsługę w drodze i ewentualne wycieczki do Ostendy, Bruges, Gandawy na życzenie podróżnych zapewnia P. B. P. Orbis.

Czas już zapisać się: prospekty i informacje we wszystkich oddziałach Orbisu.

Z POLSKIEGO TOW. TURYSTYCZNO KRAJOZNAWCZEGO.

W niedzielę dnia 26 maja rb. odbędzie się całodzienna wycieczka doliną rzeki Mrogi. Zapisy w piątek od godz. 18 do 20 w lokalu PTK (Al. Kościuszki 17).

KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU.

„Kobieta w Świecie i w Domu" przynosi swoim czytelniczkom tragiczną wieść o śmierci Józefa Piłsudskiego Pierwszego Marszałka Polski, przysłaniającą swoją doniosłością i powagą dziejową wszelkie zagadnienia związane z normalnym biegiem życia. Cień krzyża, jakim przekreślono w ostatn. chwili słoneczną okładkę, daje żywy wyraz nastroju chwili.

CZAS LEPSZY od rekordu światowego.

W Ameryce na zawodach lekkoatletycznych w Ewanston J. Owens osiągnął w biegu na 100 jardów wynik 9,4 sek.

Czas ten jest lepszy od rekordu światowego.

Ten sam zawodnik w biegu na 200 metrów przez płotki osiągnął czas 22,9 sek.

HUFIEC „ORLĄT" W POZNANIU. czeka na pomoc społeczeństwa.

Doświadczalny hufiec „Orląt" przy poznańskim okręgu Zw. Strzel. rekrutujący się z młodzieży wszystkich sfer, a szczególnie sfer ludzi niezamożnych, pozbawionych pracy zarobkowej założył świetlicę, w której odbywają się wykłady i lekcje z rozmaitych przedmiotów m. in. i robót ręcznych. W świetlicy skupia się życie młodzieży na godziwych rozrywkach. Funkcjonuje u nas wzorowa sekcja lekkoatletyczna, uprawia się różne gry, jak szachy, ping-pong i wiele innych.

Hufiec liczy obecnie około 200 chłopców w wieku od 14 do 18 lat, z których wielką część trzeba regularnie dożywiać w niektórych wypadkach przyodziać spowodu nędzy ich bezrobotnych rodziców

Ponieważ zasoby hufca są zbyt skromne wskutek spełniania wyżej wymienionych zadań, a posuwająca się szybko praca i zwiększająca się stale liczba chłopców wymagał coraz więcej różnych pomocy. Zarząd hufca zwraca się z apelem do społeczeństwa, ażeby chociaż w drobnych granicach wspomagało pracę Zarządu hufca. Upragniona pomoc może się przejawiać w postaci nadsyłania różnych czasem zbędnych w niektórych domach, czy firmach książek z wszystkich dziedzin, gier towarzyskich, przyborów do robót ręcznych, tektury, drzewa a może i drobnych datków pieniężnych. Te wszystkie przedmioty uprasza się kierować do I Doświadcz. Hufca Orląt ZS w Poznaniu, Bukowska 25.

Pracownik umysłowy po 3-ch miesiącach choroby.

Łódź, 20 maja. — Pracownik umysłowy nie ma prawa do zasiłku chorobowego ze strony Ubezpieczalni Społecznej w pierwszych trzech miesiącach choroby, bez względu na to, czy pracodawca wypłaca mu przez ten czas pobory — do czego w myśl ustawy jest zobowiązany — czy też nie. Natomiast po upływie tego 3-miesięcznego okresu przysługuje pracownikowi, jeśli jest

w dalszym ciągu chory,

prawo do pieniężnego zasiłku także wówczas, gdy mu pracodawca nadal wypłaca pobory.

Robotnikom przysługuje prawo do zasiłku od początku choroby, o ile nie otrzymuje faktycznie wynagrodzenia ze strony pracodawcy w myśl umowy, czy to zbiorowej, czy to indywidualnej.

Co nas po pracy rozweseli?

Dziś teatry Miejski i Popularny nieczynne.

Amor — na scenie: Parki w parku; na ekranie: Roma - Express
Adria — Audjencja w Ischlu
„BAJKA" — 1 Uwodzicielka, 2 Pechowy marynarz.
Bratnia Strzecha — Zaledwie wczoraj...
Casino — Amok
Corso — Piotruś
Czary — 1) Biały ptak; 2) Światła wielkiego miasta
Capitol — Pojedynek ze śmiercią
Dom Ludowy — Zaledwie wczoraj...
Europa — Miłość hrabianki Esterhazy i Franciszka Schuberta
„Grand - Kino" — Nasz chleb powszedni.
Jar — na scenie: Jego Ekscelencja C. K. v. Schuvicks; na ekranie: Porucznik marynarki
Metro — Audjencja w Ischlu
Mimoza — 1) Kobieta pod kontrolą; 2) Władczyni Libanu
Mewa — 1) Piękny jest świat; 2) Świat należy do ciebie
Miraż — Pieśń kozaka
Palace — Mała czarodziejka
„PRZEDWIOŚNIE" — Przeor Kordecki
„Rakieta" — Julica
Record — 1) Katastrofa Czeluskina; 2) Co mój mąż robi w nocy?
Sfinks — 1) Krew cygańska; 2) Odmęt ulicy
Stylowy — Bolero
Sztuka — Malowana zasłona
Zachęta — 1) Czy Lucyna to dziewczyna? 2) S.O.S. Góra lodowa!

WINSZUJEMY:

Jutro — Wiktorowi
Wschód słońca — 3.34
Zachód słońca — 19.30
Długość dnia — 15.56
Przybyło dnia — 8.56
Tydzień 21.

Co zgotować jutro na obiad?

Kapuśniak pieczeń cielęca z kaszką krakowską kompot z rabarbaru.

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

NOWY ROZKŁAD JAZDY
WAŻNY OD 15-go MAJA 1935 r.

Komunikacja motorowa.

ŁÓDŹ FABRYCZNA, ODJAZD DO WARSZAWY

7,08, 10,05, 15,20, 20,40

Odjazd z Łodzi-Fabr.

0,20 do Koluszek, poł. Krakowem, Zakopanem, Krynicą i Zwardoniem.
1,00 do Widzewa, wagon motorowy
1.48 do Koluszek, poł. z Warszawą i Lwowem, bezp.
5,42 do Koluszek, Warszawy do Rozwadowa. (kurs. od 2 VI).
6,05 do Koluszek, Słotwin i Tomaszowa (kurs. od 2 VI)
7,24 do Koluszek, Warszawy, Tomaszowa.
8,00 do Warszawy bezp. poł. na Kraków i Katowice.
8,10 do Widzewa.
9,00 do Koluszek (w dni świąteczne)
9,30 do Koluszek (w dni świąteczne (od 19 V).
10,32 do Koluszek: poł. z posp. do do Warszawy, poł. na Kraków, Katowice.
12,30 do Koluszek, poł. z Krakowem (13 VIII — 19. VIII)
13,20 do Koluszek.
14,15 do Koluszek (w dni robocze).
15,02 do Koluszek, poł. z Warszawą i Skarżyskiem.
15,29 do Skarżyska bezp.
16,20 do Koluszek w dni rób. poł. z Katowicami.
17,25 do Koluszek, Warszawy, Krakowa, Katowic.
18,03 do Koluszek, poł. na Kraków, Katowice.
18,45 do Koluszek (roboczy).
19,25 do Koluszek.
20,49 do Koluszek, poł. na Warszawę
21,14 do Koluszek, poł. na Warszawę
21,55 do Koluszek (do 31. V.)
23,00 do Koluszek od 1. VI., poł. na Kraków, od 1. VI. do 31. VIII poł. Kraków.

Odjazd z Łodzi-Kal.

W kierunku na Widzew:
4,42 do Widzewa
8,07 do Koluszek, poł. z Krakowem Katowicami, Zakopan. Krynicą.
12,50 do Widzewa.
22,28 bezp. posp. do Lwowa.
W kierunku na Kutno, Warszawę, Płock, Włocławek, Ciechocinek, Toruń, Bydgoszcz, Gdynię i Poznań.
1,32 do Kutna motorowy.
7,38 do Weyherowa bezpośredni.
9,04 do Kutna, poł. na posp. (od 15. VI. do 31 VIII)
9,27 do Kutna (Gdynia i Poznań) (od 15. V. do 14 VI)
9,27 w kierunku jak wyżej, tylko do 1. IX.
12,00 połączenie z Nord-Expressem w Kutnie.
14,00 do Zgierza, Grotnik i Ozorkowa.
15,40 bezp. do Bydgoszczy.
19,35 Grotniki, Ozorków.
22,10 bezp. do Gdyni z wag. syp. I, II i III klasy.
W kierunku Warszawy.
2,35 do Zielkowic
6,16 do Warszawy
6.50 do Głowna w dni robocze.
9,45 do Głowna w dni robocze i poświąteczne.
12,31 do Warszawy.
14,15 do Głowna.
16,18 do Warszawy.
17,45 do Głowna (w piątki, soboty, dni przedśw. i poświąteczne).
19,59 do Warszawy
W kierunku Zduńskiej Woli
0,30 poł. na Poznań Ostrów.
5,05 do Poznania.
7,45 do Zduńskiej Woli.
9.10 do Poznania.
10,25 do Zduńskiej Woli (od 19. V. do 15. IX).
12,37 do Poznania.
14,25 do Zduńskiej Woli w dni robocze.
15,30 do Poznania.
17,40 do Zduńskiej Woli.
19,41 do Ostrowa.
20,35 do Zduńskiej Woli (w piątki, soboty, dni świąteczne i przedświąteczne)
23,40 do Zduńskiej Woli.

Tramwaje poruszane gazem.

NOWY ŚRODEK NAPĘDOWY.

Jako materjał pędny gaz stosowany był tylko do motorów stałych t. zn. pracujących na stałe w pewnem nieruchomem miejscu. Motor taki był pierwszym motorem spalinowym wynalezionym przez chemika francuskiego Lebon w r. 1799 i skonstruowany został potem w formie praktycznej przez Lenoira w r. 1860. Z biegiem czasu zaczęto również stosować gaz do motorów ruchomych dzięki zastosowaniu gazu skompresowanego pozwalającego na transport i magazynowanie większej ilości gazu potrzebnego do napędu.

Gaz magazynuje się w butlach stalowych wytrzymałych na ciśnienie 380 kg. W ten sposób skomprymowanego gazu używali na przełomie wieku XIX i XX armatorzy francuscy na statkach kupieckich, do

zapędu śruby okrętowej.

W latach 1894 — 1899 było kilka tramwajów poruszanych gazem, a mianowicie: w Niemczech, w Holandji, Anglji i Francji. Szczególnie od czasów wojny światowej zaczęto stosować gaz do napędu motorów samochodowych, przyczem sposób ten rozwinął się szczególnie we Francji, która nie chcąc uzależniać się od obcej produkcji, a nie mając własnych paliw silnikowych, cropaguje bardzo silnie rozwój silników samochodowych poruszanych gazem.

Jakie gazy można zastosować do celów napędowych?

1) Gaz miejski otrzymywany z destylacji węgla, produkowany w dostatecznej ilości na całej kuli ziemskiej.

1) Gaz z koksowni, zawierający w dość dużym stopniu etylen oraz węglowodory, które puszczamy bądź w powietrze, bądź też nieracjonalnie używa się do opalania pieców...

3) Metan t. zw. gaz błotny otrzymywany w wielkich ilościach przez niektóre koksownie lub z gazu mieszanego.

Widać z tego, że wszędzie tam gdzie odgazowuje się węgiel względnie wydobywa gaz ziemny, można znaleźć nowe drogi dla użytkowania produkowanego gazu.

—§—

„Niezależny Zakon Dziwnych Czeladników"

Co to jest „Odd Fellows"?

Masoński zakon Odd Fellows — został założony w Anglji mianowicie w Londynie w roku 1745, otrzymał on urzędową nazwę „Independent Order of the Odd Fellows" (Niezależny Zakon Dziwnych Czeladników). Miała to być jak sama nazwa „niezależny" wskazuje, organizacja pomocnicza wolnomularska. Organizacja ta stopniowo rozpowszechniała się w wielu państwach świata. W roku 1819 przeniknęła do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie najprawdopodobniej otrzymała ona

ścisłe podstawy organizacyjne

zapewne wkrótce potem do Stanów Zjednoczonych przeniosły się centralne władze kierownicze Odd Fellows, ponieważ loża ta Amerykę Półn. uznaje za swój kraj macierzysty.

Odd Fellows jest wybitnie żydowską organizacją masońską, jednak przyjmuje się do niej i nieżydów. Przyjmowane do Odd Fellows są również kobiety, a nawet i 18-letnie dziewczęta, dla których w roku 1851 ustanowiony został stopień wtajemniczenia „Rebeka" — po angielsku zwany Rebellah degree. Jak wyjaśnia jeden z urzędowych organów masońskich „Das Bruderwort" (Słowo Braterskie) w numerze 8 z m. sierpnia 1925 roku — Odd Fellows zwalcza antysemityzm, z tego też względu w Niemczech ci, którzy należeli do partji narodowo-socjalistycznej, nie mogli zostać ani być członkami Odd Fellows.

Zakon Odd Fellows jest liczebnie szczególnie silny w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie rezyduje naczelna władza tych lóż. W roku 1880 Odd Fellows w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie miał 6975 lóż i 450.000 członków, zaś w roku 1914 ogólna liczba adeptów Odd Fellows **dochodziła do 3 milj.** W roku 1872 została założona wielka loża Odd Fellows w Rzeszy Niemieckiej we Frankfurcie nad Menem (najbardziej zażydzony ośrodek niemiecki).

Odd Fellows posiada odmienne konstytucje, podział i symbolikę niż inne wielkie loże. W końcu sierpnia 1925 roku na złotym jubileuszu loży Goethe nr. 1 zakonu Odd Fellows, odbytym we Frankfurcie nad Menem „brat" Reis, radca sprawiedliwości (Justizrat), żyd z pochodzenia, oświadczył w swem przemówieniu że istniała międzynarodowa współpraca Zakonu Odd Fellows również w czasie wojny europejskiej. Tenże mówca oznajmił, że z ogólnej liczby 3 miljonów członków zakonu Odd Fellows w Niemczech było 12 tys. adeptów i 135 lóż.

—:—

Trujące działanie tlenku węgla.

PRZYCZAJONY WRÓG CZŁOWIEKA

Główne objawy zaczadzenia.

Jak wiadomo, jedynym trującym składnikiem czadu, t. j. mieszaniny gazów, powstających podczas spalania ciał organicznych, jak np. węgiel kamienny — jest tlenek węgla. Jest to gaz, nie posiadający charakterystycznego zapachu, ani smaku, jest bezbarwny i dlatego też jest tem niebezpieczniejszy, gdyż często niczem nie zdradza swej obecności, a możliwość zetknięcia się z nim występuje bardzo często, nietylko w warunkach bojowych, ale też i w życiu codziennem.

Tlenek węgla jest gazem silnie trującym, mimo to jednak nie znalazł on szerszego zastosowania do celów bojowych, — gdyż jest on

lżejszy od powietrza,

łatwiej się w niem rozprasza, jest zbyt lotny, co utrudnia bardzo osiągnięcie odpowiednio silnego stężenia na otwartem powietrzu. Zupełnie inaczej jednakże przedstawia się sprawa w pomieszczeniach zamkniętych, a zwłaszcza źle przewietrzonych. O ile wspomniane wyżej gazy bojowe wytwarzają się prawie wyłącznie w laboratorjach, o tyle tlenek węgla najczęściej wytwarzają różne urządzenia, służące do zaspokojenia naszych codziennych potrzeb.

Jest on również głównym składnikiem trującym gazu świetlnego, gazów wybuchowych i kopalnianych, dalej gazów, wytwarzanych przez lampy kopcące; znajdziemy go też w wydyszanach

silników spalinowych,

pędzonych benzyną lub ropą. Źródłem czadu, będącego najczęściej przyczyną zatruć, są piece o wadliwej konstrukcji, dymiące, piece do celów przemysłowych, słowem urządzenia, w których odbywa się proces spalania bez dostatecznego dostępu powietrza.

Wiemy wszyscy, albo wiedzieć powinniśmy, że krew, ściśle mówiąc, czerwone ciałka krwi, zawierają barwik czerwony, zwany hemoglobiną, która spełnia doniosłą rolę pośrednika w wymianie gazowej między atmosferą, a tkankami ustroju, dowożąc im tlen pobrany w płucach. Tlenek węgla zaś, mając 200 razy większe od tlenu powinowactwo do hemoglobiny, łatwiej i chciwiej wiąże się mocno z tym przenosicielem tlenu, niwecząc, tem samem, jego chwytność względem tlenu w płucach. Taka hemoglobina już nie transportuje, już nie dostarcza tlenku tkankom ustroju — tkanki duszą się. Jeżeli umieścimy człowieka w powietrzu, zawierającem 0,2% tlenku węgla, to już połowa hemoglobiny, zawartej we krwi ludzkiej, wiąże się z niemi, powodując

groźne objawy dla życia.

Trujące jednak działanie tlenku węgla polega nietylko na jego wiązaniu się z hemoglobiną, niszczy on bowiem czerwone ciałka krwi i uszkadza naczynia krwionośne, usposabiając je do tworzenia zakrzepów — (śródnaczyniowe krzepnięcie krwi za życia). Dalej telnek węgla jest trucizną systemu nerwowego. Dlatego też, po szczęśliwem odratowaniu zatrutego, nie można jeszcze uważać, że niebezpieczeństwo minęło bezpowrotnie. Nieraz bowiem, w pewien czas po ostrem zatruciu, występują poważne zaburzenia zdrowia, które należy uważać za późne następstwa zatrucia.

Zdarzają się często zatrucia tlenkiem węgla w małych, źle wietrzonych garażach, — zwłaszcza, gdy silnik pracuje na wolnych obrotach, wytwarzając gazy spalinowe, w których wysoki odsetek stanowi właśnie trujący tlenek węgla.

Mechanicy automobilowi i szoferzy często o tem niebezpieczeństwie nie wiedzą. Nic też dziwnego, że zaczadzenia w tych wypadkach zdarzają się szczególnie często w zimie, gdy szofer

śpi w garażu

w sąsiedztwie motoru pracującego po to, aby nie zamarzła woda w chłodnicy.

Rozpoznanie zaczadzenia dla nielekarza niezawsze jest łatwe, dlatego też, zanim rozwinie on energiczną akcję ratunkową, powinien upewnić się uprzednio, czy istotnie zachodzi w danym wypadku zatrucie. W przypadkach zatrucia czadem normalnie, występuje omdlenie (utrata przytomności), gdy tej okoliczności brak przypuszczenie nasze potwierdzić może zachowanie się zwierząt domowych. One bowiem, a zwłaszcza ptaki, są nadzwyczaj wrażliwe i pierwsze padają ofiarą zatrucia.

Wstępne objawy zaczadzenia polegają na uporczywych bólach i zawrotach głowy, nudnościach a nawet wymiotach. W następstwie nieszczęśliwy traci przytomność, oddech staje się niekiedy niemiarowy, przyśpieszony i powierzchowny, tętno miękkie. W przypadkach śmiertelnych zjawia się trwoga, nieraz drgawki (konwulsje), chory oddaje mimowolnie mocz i kał, dalej na skórze często występują

jasnoczerwone plamy.

Usunięcie nieszczęśliwego z zatrutej atmosfery — to pierwsza czynność ratownicza. Pamiętać również należy, aby znaleźć źródło trującego gazu. Jeżeli więc na miejscu wypadku mamy urządzenie gazowe, to wówczas dokładnie sprawdzamy jego stan, aby zapobiec dalszemu ulatnianiu się gazu; jeżeli zaś za sprawcę nieszczęścia uważamy piec, trzeba tak samo go poddać oględzinom, trzeba odsunąć szyber (zasuwkę). Choremu należy podać czarnej kawy, oczywiście w tym tylko wypadku, gdy nie utracił przytomności i samoistnie może połykać płyny. Prócz tego stosujemy środki drażniące skórę: nacierania, szczotkowania, dalej okładamy chorego butelkami z gorącą wodą, zachowując ostrożność co do tak łatwo mogącego nastąpić oparzenia. Jednym z najenergiczniejszych środków ratowniczych jest bezwarunkowo sztuczne oddychanie — zabieg, który powinno się stosować nietylko wtedy, gdy chory przestał już oddychać, ale również i tam, gdzie oddech jest

jeszcze słaby,

powierzchowny i przerywany. Celem pobudzenia oddechu stosuje się zastrzyki — dożylne, jednakże te czynności jak i dalsza pomoc należy już do lekarza.

Rozstrzelanie kubańskiego bandyty.



Kubański bandyta José Castiello, morderca porucznika Juana Alwareza w chwili rozstrzelania.

Roman Rom-Furmański. 18

„Kościuszko" w lazurowej zatoce.

Przepych Nizzy.

Płyniemy do Villefranche, cichego miasteczka z zatoką na Lazurowym Brzegu. Na statku jak w ulu. Wszyscy dzielą się wrażeniami wyniesionemi z cudnej Walencji. Przystojna brunetka z Warszawy, rozanielona opowiada mi

o pikantnej przygodzie

jaką przeżyła w pewnej kawiarni.

— Poprostu — chwaliła się z błyskiem w oczach — autentyczny, — najprawdziwszy Hiszpan na mój widok stracił głowę i w kawiarni wobec wszystkich zaczął całować moje nogi. To było naprawdę śliczne, panie Olesiu...

— Po pierwsze — odpowiadam — nie jestem Olesiem, a Romanem, po drugie stwierdzam, że od tych całowań pani oczko puściło na pończoszce.

Wiadomo, że gdy „oczko puszcza" każda pani przerywa najciekawszą dysputę i ucieka

w zaciszny zakątek,

aby to „oczko" złapać, a jeśli się nie da — zmienić pończoszki. Tak było i tym razem. Całowana w nóżki warszawianka czmychnęła jak spłoszona myszka.

Dzisiejszy dzień na statku zarezerwowałem sobie specjalnie na zbieranie plotek. Dowiaduję się, że panie i niektórzy panowie zaczynają

gwałtownie tyć.

Kto temu winien? Naturalnie szef kuchni okrętowej, którego majstersztyki kulinarne budzą powszechny zachwyt. Pasażerowie zagrożeni tyciem, codziennie najsolenniej przyrzekają sobie na leżakach, że nie wezmą więcej do ust tej, czy innej potrawy, a gdy siedą przy stołach zapominają o diecie i jedzą,

aż się uszy trzęsą.

Ktoś poradził im odbywanie forsownych marszów po posiłku naokoło spacerowego pokładu.

Posłuchali i oto widzę kandydatów na tłuściochów spacerujących bez przerwy po pokładzie z nadzwyczajną wytrwałością. Obserwuje ich z zachwytem płk. dypl. Jan Gabryś, maestro WF. i PW. w Łodzi, którego również wraz z małżonką znęciła tegoroczna trasa „Kościuszki". Pytam go co sądzi o tych biegach.

— Ho, ho! Tężyzna fizyczna, to siła narodu — odpowiada z uśmiechem płk. Gabryś.

„Tężyzna" tymczasem

biega jak oszalała

po pokładzie. „Fizycznej" jeszcze nie widać. Żegnam pułkownika Gabrysia i chwytam skolei przystojnego intendenta, kapitana Jasińskiego.

— Czołem kapitanie. Co słychać?

— Lecę do biura. Pełno interesantów.

— Skarżą się? — indaguję dalej.

— Naogół nie, tylko jeden narzeka, że spać nie może. Za bardzo go denerwuje trajkot śruby okrętowej, który dochodzi nocą do jego kabiny. Pocieszyłem go, że

defekt usunę

i spać będzie napewno. Nazajutrz przychodzi do mnie w doskonałym humorze i już w drzwiach dziękuje mi za pomoc. Ponieważ był ciekaw, zapytał mnie co zrobiłem, że tej nocy nie słyszał wcale nieznośnego trajkotu śruby okrętowej.

— Nic ważnego — odpowiadam — przeniosłem śrubę okrętową z rufy na dziób. Niech tam teraz trajkocze. Uwierzył biedaczysko i teraz wszystkim opowiada

o mej uprzejmości.

Dla informacji nadmienić muszę, że śruba „Kościuszki" to potwornych kształtów olbrzym, najgłówniejsza część maszynerji okrętowej o przeniesieniu której niema mowy.

16-sty kwietnia... Dziś rano obudziliśmy się w błękitnej zatoce Villefranche na przesławnym Lazurowym Brzegu. La Côte d'Azur — tak brzmi napis na kolekcjach pięknych pocztówek sprzedawanych w kioskach przez handlarzy.

Z pokładu spacerowego spoglądam zachwyconemi oczyma na wyczarowany przez naturę

zakątek świata.

Przedemną o jakieś sto metrów tkwi nieruchomo na kotwicach skąpany słońcem stalowy potwór. Błękitne fale zatoki głaszczą i pieszczą jego boki. To okręt wojenny... Pancernik angielski, który przybył z wizytą do Francji.

Za nim widać brzegi Villefranche. Nic, — tylko terasy.... A na terasach

tysiące romantycznych will

wśród bujnej zieleni i kwiatów.

Oślepiający blask słońca, najidealniejszy błękit nieba i granat morza mogą najtwardszemu pesymiście wyrwać z gardła okrzyk:

— Ach, jak tu cudnie!

A co dopiero mnie, człowiekowi, który kocha świat i szczerze cieszy się jego pięknem. Oszołomiony ciszą i czarem tego nieziemskiego zakątka jak zahypnotyzowany wsiadam z mojem towarzystwem do łodzi motorowej, która za chwilę wysadza nas na brzeg.

Idziemy serpentynami wśród palm i starannie utrzymanych ogródków w górę do pierwszego przystanku autokarów. Na jednym z zakrętów wpadamy na gentlemana o dziwnie

znajomej twarzy.

Ogólne zdziwienie a potem najserdeczniejsze powitanie. To dyrektor Oberfeld rodzony ojciec sławnego dziś w Paryżu kompozytora muzycznego, którego przeboje śpiewają najsłynniejsze

gwiazdy filmów dźwiękowych,

jak Jeanette Macdonald, Chevalier i inni. P. Oberfeld, były dyrektor jednego ze zlikwidowanych banków w Łodzi mieszka stale w Paryżu i przybył na Lazurowy Brzeg, aby powitać swego bratanka, kapitana Oberfelda z Płocka podróżującego na „Kościuszce". Po krótkiej rozmowie umawiamy się z nim na tarasie hotelu „Negresco" i wsiadamy do autokaru, który nas wiezie do Nizzy, serca francuskiej Riviery.

Wygodny autokar mknie bez wstrząsów i spoglądając poprzez ramię szofera na słoneczną trasę naszej jazdy uporczywie pytam siebie:

— Dlaczego w Polsce niema

takich dróg?

— Dlaczego Polska, to przedmurze kultury europejskiej na Wschodzie nie może się zdobyć na lepsze szosy?

Te dwa pytania były chyba jedynym cieniem mego doskonałego „nicejskiego" humoru.

Po krótkiej podróży wysiadamy w Nizzy...

O królowo wszystkich plaż nadmorskich! Najrozkoszniejsze marzenie turystów świata!

Perwersjo luksusu!

Nareszcie widzę cię własnemi oczyma i podziwiam. Dotąd oglądałem cię i twe

długie lazurowe brzegi

jedynie z loży wytwornego kina w filmie Kiepury i Marty Eggert, lub słodkiej Annabeli i Murat'a Dziś triumfalnie kroczę po wspaniałych ścieżkach pysznych Les Jardins Albert I-er, gdzie są cudne palmy, aby za chwilę po raz pierwszy w życiu postawić swe stopy na „Promenade des Anglais", najwytworniejszym na kuli ziemskiej „deptaku". Ciągnie się on kilometrami wzdłuż brzegu zabezpieczony od morza piękną

żelazną balustradą.

d.c.n.

PODSŁUCHANE

SKUTECZNA RADA.

— Mój lekarz zalecił mi prowadzenie skromniejszego życia.

— I zastosowałeś się do tego?

— A jakże. Zaraz poszedłem do tańszego lekarza.

STATYSTYKA.

— Stwierdzono statystycznie, że corocznie ginie na świecie pięćdziesiąt tysięcy osób bez śladu.

— I nigdy niema wśród nich żadnego naszego wierzyciela!

GDZIE DWÓCH SIĘ BIJE.

— Jeżeli wybuchnie wojna między Japonją a Rosją sowiecką, to kto wygra?

— Stany Zjednoczone.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski